

Wiesław Nowicki (1946-2012). Wspomnienie

W najpiękniejszym miesiącu roku, kiedy kwitną pachnące bzy i maturalne kasztany, a liczne kwiaty zdumiewają pięknem kolorów i kształtów, przypada 3. rocznica śmierci Wiesława Nowickiego. Napisano o nim wiele. Kim był i czym zasłużył na ludzką pamięć? Aktor, reżyser, publicysta, dziennikarz, felietonista, poeta, społecznik z potrzeby serca, obserwator życia teatralnego i filmowego, konsultant literacki teatrów w Bydgoszczy, Koszalinie, Grudziądzu, twórca i współtwórca sukcesów scenicznych, promujący muzykę poważną. Kochał ludzi i świat. Postać nietuzinkowa; wzbudzał podziw dbałością o kulturę bycia i elegancję, pogodny, otwarty na innych. Cechowała go tolerancja i życzliwość. Szedł przez życie własną, indywidualną drogą, z wyrazistą osobowością, swoistą filozofią życia i twórczego działania w służbie teatru i określonych idei. W kontaktach międzyludzkich emanował prostotą i szczerością umysłu, sympatią do spraw ludzkich i ziemskich; mówił pięknie, ze swadą i klasą.

Utrwalił się również w zbiorowej pamięci wielu środowisk, w tym rodzinnej Łodzi i Gdańsku. Budził podziw, szacunek i uznanie. Umiłował słowo, scenę teatralną, literaturę ojczystą, historię Polski i regionów, tradycję rodzinną, patriotyzm, wiarę katolicką. Ukształtowany duchowo i intelektualnie, w pięknym zawodzie aktora we wszystkich jego wymiarach, dał siebie widzom i słuchaczom. Aktorstwo stało się dla niego żywiołem, sensem propagowania słowa polskiego i interpretacji poezji. Wiesława Nowickiego i jego żonę aktorkę Wandę Neumann poznałem, kiedy przybyli do wielkopolskiego miasteczka Opalenicy i pobliskiej wsi, w której w roku 1945 aktorka przyszła na świat w rodzinie nauczyciela Leona Neumanna. Goście z Wybrzeża uczestniczyli w odsłonięciu przez siebie ufundowanej tablicy w Szkole Podstawowej im. Powstańców Ziemi Opalenickiej w Urbanowie 14 października 2009 r., z inskrypcją Leon Neumann (1912 – 1988). Nauczyciel i poeta. Pierwszy polski nauczyciel i organizator szkoły w Urbanowie po II wojnie światowej. Uczył wielkopolskie dzieci czytać, pisać i myśleć po polsku.

W dniu tym ukazało się, rodzinnym kosztem sprawione, opracowanie Wiesława Nowickiego „Pamięci Leona Neumanna (1912 – 1988)”. Autor okazał się wielkim znawcą kariery ojca swej żony, począwszy od Państwowego Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie Wlkp., kolejne miejsca pracy, II wojnę światową i kres. Nowicki zafascynował mnie pragnieniem wyróżnienia rodu Neumannów. Wiesiu i Wanda to nie tylko małżeństwo aktorskie wielkiego formatu, to więzy przodków dwóch wielkich rodzin z różnych stron Polski. Wiesiu połączył je wspólnym mianownikiem: wielkością dokonań antenatów. Był dumny z przodków swoich i swej żony. Planowali rodzinne ufundowanie tablicy memoratywnej na murze opalenickiego cmentarza parafialnego. Były już uzgodnienia miejsca i treści zapisu.

Wielkim szacunkiem dla minionych pokoleń Nowickich z Łodzi i młynarzy Neumannów z Opalenicy dowodził racji słów św. Jana Pawła II: Kto swoich przodków nie potrafi uszanować, sam nigdy szanowany nie będzie.

Rok później, dzięki ich wspólnym staraniom, światło dzienne ujrzał debiutancki tomik wiejskiego nauczyciela i poety, wydany przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomyślu. Wstęp Nowickiego dowodził pasji poszukiwań archiwalnych i odkryć genealogicznych przodków Wandy Neumann, którą nazwał strażniczką dorobku literackiego jej ojca. Aktor z Gdańska stał się zarazem recenzentem i komentatorem poezji Leona Neumanna, który swoimi wierszami ocalił od zapomnienia fragment dziejów Opalenicy, w tym kościoła parafialnego.

Połączeni sakramentalnym związkiem małżeńskim i nicią umiłowania słowa, zamieszkali w Gdańsku, czterokrotnie (dwa razy w Nowym Tomyślu, Urbanowie i Opalenicy) spotkali się w majowe dni 2010 r. z pragnącymi poznać i wysłuchać poezję lokalnego twórcy. Wiele osób uczestniczyło w misterium słowa, zasłuchani, zapatrzeni w rodzinnych interpretatorów słów Leona Neumanna, którego myśli rozumne rozświeślały mrok i tajemnice tamtej rzeczywistości. Docenili jego spuściznę. Przeszłość rodzinna pobrzmiwała w ich obecności. Z wielkim zaangażowaniem, pełnią swej woli, oddali się

sprawie upamiętnienia autora licznych wierszy i uhonorowania, posłannictwa polskiego nauczyciela, który zawód swój traktował jako szczególnego rodzaju misję patriotyczną.

Podczas obecności gości poznałem wieloaspektowego Wiesława Nowickiego. Odczułem jego wrażliwość, delikatność oddziaływania na rozmówcę; w każdym potrafił dostrzec dobro. Przekaz jego myśli budził respekt. Zasluchałem się w jego słowa w rozmowach i publicznych wystąpieniach. Do spotkania z odbiorcami poezji przygotowywał się starannie, by potem zmusić do refleksji. Zapamiętałem go z tomikiem dobrych słów w ręku wśród miejscowych odbiorców.

Pokrzepiał mnie w regionalistycznych poczynaniach, podnosił na duchu i umacniał, z entuzjazmem przekonywał do czynienia rzeczy wielkich na rzecz Wielkopolski. Emanował pasją indywidualnego myślenia. Dbął o polską mowę i jej barwy; dawał świadectwo wielkim wartościom, które wyniósł z domu rodzinnego, szkoły, doczesności. Aktorstwo traktował jako nieodłączny element życia.

Imponował wielkością patrzenia na przyszły czas.

Byłem świadkiem pokornego znoszenia dotkliwej choroby nowotworowej i związanej z nią utrapień. Śledziłem, jak mężnie prowadził walkę z fizycznym nieprzyjacielem. Brał leki, milczał, cierpiał, zmierzał dalej, został pokonany. Powrócił do rodzinnego miasta, parterowej zabudowy z marmuru i granitu na „Dołach”. Zdziałał wiele i wiele po sobie pozostawił spuścizny, w tym fundację swego imienia.

Zygmunt Duda, regionalista, autor 26 opracowań i współautor dalszych 20 książek o opalenickiej małej ojczyźnie.

fot. z archiwum rodziny